

- Byliście kiedy w Łęcznej? Wiecie, co to za miasteczko?

- Nie, nie byłem. I wiem tylko tyle, że się dawniej odbywały tam największe jarmarki końskie na całą Małopolskę.

- Tak, ale Łęczna, miasto położone słynie nie tylko z tego. Zwłaszcza między nami, Żydami. Łęczna była przecież w swoim czasie stolicą światowego żydostwa. To znaczy, nie na stałe, tylko od czasu do czasu. Głównie w szesnastym wieku.

- Naprawdę? — zdziwił się Zakrzewski.

- Żebyście wiedzieli. Za stolicę uważany był Lublin, ale w różnych latach światowe sejmy odbywały się w Łęcznej. To było nie byle co, bo zjeżdżali się wielcy rabini nie tylko z Polski, Niemiec, czy Hiszpanii, ale nawet przedstawiciele gmin azjatyckich i afrykańskich. Przecież właśnie dlatego, gdy postanowiono wybudować wyższą szkołę rabinacką, wiecie, ten słynny lubelski Jeszyboth, wybór padł na nasze miasto.

- Ciekawe... Że Lublin, to rozumiem. Duże ghetto, święty cmentarz, miasto położone na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych. Ale dlaczego Łęczna?

- Bo to blisko, a w Lublinie bywało niekiedy nieporęcznie, Na przykład gdy się zdarzały rozruchy antyżydowskie, albo w okresie urzędowania trybunałów. Wtedy w drodze wyjątku sejm przenosił się do Łęcznej. Przyjrzyjcie się, to zobaczycie, że tam obok aszkenazi jest bardzo dużo czystego typu sefardyckiego.

Z tego byłby wniosek - śmiał się Goldberg - że niektórzy delegaci nie ograniczali swej działalności do obrad i dysput talmudycznych.

(...) był w osiemnastym stuleciu taki galicyjski rabin, Izrael Baal Szem Tob nazywał się... Zwariowany mistyk, cudotwórca, hipnotyzer bodajże. Dość że wywierał na masy prawdziwie magnetyczny wpływ i to właśnie od niego poszedł ten chasydzki ruch.

Szem Tob urodził się na Wołyniu, ale potem przeniósł się na Pokucie i tam krzewił swoją naukę. W zasadzie oparł się na Kabbale, ale poszedł w kierunku bardzo specjalnego panteizmu, co ściągnęło na niego gniew głównych ośrodków rabinackich. Mimo to dokonał prawdziwej rewolucji wśród Żydów polskich i rosyjskich.

Chasyd znaczy - pobożny, ale oni tworzą wśród starozakonnych coś w rodzaju mistycznej sekty i to niezmiernie rygorystycznej. To jakby zakon, oddany ascezie, powiedzmy, jak jacyś Trapiści w katolicyzmie.

Oczywiście - Goldberg roześmiał się serdecznie - jako porządni Żydkowie, muszą

handlować, więc chyba dlatego nie zbierają się w prawdziwych zakonach. Ale naprawdę uprawiają skrajną ascezę. Na przykład techubaghakana polega na takim umartwianiu ciała, że kto się jej poddaje przez dłuższy czas, z reguły wpada w ostrą anemię.

Niektórzy twierdzą - towarzysze „Szary” nie przestawał uśmiechać się ironicznie - że także po to, żeby uniknąć służby wojskowej. Rzadko który chasyd dostaje na komisji kategorię A. Zresztą niektóre ich zwyczaje i obrzędy są naprawdę malownicze. Modląc się, wpadają w ekstazę i rzucają się w szalony taniec, aż do wyczerpania i nawet omdlenia.

- Jak tureccy derwisze ... - zauważył Józef.

- Coś w tym rodzaju. Znać „Dybuka”?

- Widziałem kiedyś na scenie.

- To właśnie typowo chasydzie środowisko. Tak samo w słynnym „Golemie” Gustawa Meyrinka macie coś bardzo zbliżonego. Więc w takich miasteczkach, jak Łęczna, chasydyzm w czystej formie przechował się lepiej niż gdzie indziej. Chasyd potrafi czytać Talmud przez dwie doby bez przerwy i przez cały czas nie śpi i nie przyjmuje pożywienia. A święci, czyli cadycy, nieraz głodują tygodniami. Mężczyzna żeni się w szesnastym roku życia, często z dwunastoletnią dziewczynką. Zabobonność i fanatyzm zupełnie niesamowite. A do tego przeważnie skrajna nędza. Jeśli to was ciekawi, mogę przy okazji opowiedzieć o nich obszerniej.

- Skąd ich tak dobrze znacie?

Goldberg parsknął wesołym śmiechem i poklepał Józefa po kolanie.

- Jakże bym miał nie znać! Mój dziadek - umarł przed rokiem - był chasydem. To on mego ojca i dwóch innych synów wyklął za to, że ośmielili się przejść do H a s k a l i. Wiecie co to za zwirz?

-Nie bardzo ...

- Haskala po hebrajsku - to wiedza, oświecenie. Jej zwolenników nazywano m a s k i l i m, co można przetłumaczyć, jako oświeceni, albo wykształceni. To był ruch reformatorski, rozpoczęty jeszcze w osiemnastym stuleciu. Chodziło o wyrwanie mozaizmu z mroków średniowiecza, chociaż bez odchodzenia od Talmudu i głównych nakazów rabinackich. Taka bardzo rozwodniona reforma. Maskilim od razu rozpoczęli ostrą walkę z chasydami.

- Teraz coś niecoś sobie przypominam. Czy założycielem Haskali nie był przypadkiem niemiecki Żyd, Mojżesz Mendelson?

- Toście słyszeli! Tak właśnie! Ostatni z trójki wielkich Mojżeszów, po biblijnym proroku i Majmonidesie. Jego wnuk to był słynny niemiecki kompozytor, Feliks Mendelsohn.

[s.184-187]